Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 67 Kraków, środa 22 marca 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Strejki poznańskie

Nasi rodacy z byłego zaboru pruskiego dotąd niezupełnie z innymi dzielnicami Polski zunifikowanego, zawsze mieli coś odrębnego, coś odróżniającego ich od reszty mieszkańców ziem polskich. Tak zwani Poznańczycy uchodzili za ludzi trzeźwych, zahartowanych w długoletniej zaprawdę twardej szkole pruskiej, za umiejących doskonale liczyć, za fanatycznych zwolenników swej odrębności dzielnicowej itd. Ludność byłego zaboru pruskiego, przymusowo „cywilizowana" przez pruskiego nauczyciela i żandarma, niedopuszczona do piastowania urzędów publicznych, ba — nawet z własnej ziemi wyrzucana, nauczyła się handlu i przemysłu i — co za tem idzie — doskonale rachować. To też w początkach naszej nowej państwowości, gdy w Polsce wszystko jeszcze było w stanie płynnym, gdy dopiero zaczęło się krystalizować życie państwowe, gdy zaczątki porządku wyłaniały się dopiero jak wyspy z powodzi, to w Poznańskiem był ład aż do przesady, była przejęta po zaborcy praworządność i poczucie państwowości.

Uwidoczniało się to najlepiej na stosunkach ekonomicznych. Podczas gdy w całej Polsce szalała drożyzna i brak najpotrzebniejszych rzeczy, w Poznańskiem panowały pod tym względem idyliczne stosunki. Zamknąwszy szczelnie swe granice przed innymi dzielnicami Polski, ludność wielkopolska nie wiedziała, co drożyzna i brak — opływała we wszystko w czasie, gdy u nas dochodziło niemal do rozruchów głodowych. Czytaliśmy niejednokrotnie z uczuciem zazdrości, jakie ceny płacono w Poznańskiem za chleb i mięso, a porównując te ceny z naszemi, zastanawialiśmy się, dlaczego w temsamem państwie mogą istnieć tak olbrzymie różnice. Na to pytanie dała nam odpowiedź — najbliższa przyszłość, która zrównała Poznańskie z nami w ten sposób, że nie u nas się polepszyło, ale tam się pogorszyło, aż to pogorszenie przybrało rozmiary katastrofalne.

Zaczęło się tam w tymsamym czasie, kiedy u nas zaistniał „błogosławiony" stan wolnego handlu. Rolnicy, kupcy i przemysłowcy, bardziej od naszych gospodarczo wyrobieni, zrozumieli w lot konjunkturę i zaczęli sobie wetować utracone w czasie kartkowym zyski. A robili to w tak galopującem tempie, że już w październiku z. r. zaczęto mówić o Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy jako o centrach drożyzny w Polsce. Ci, którzy przedtem z Warszawy robili wycieczki aprowizacyjne do Poznańskiego, zaczęli uprawiać proceder w przeciwnym kierunku: w b. Królestwie, poza Warszawą, było taniej niż w typowo-agrarnym kraju, jakim jest Poznańskie. Stan ten z każdym dniem się potęgował i doprowadził do tego, że dziś wielkopolska przoduje całej Polsce w przymusowej obronie przed drożyzną przez falę strejkową, która ogarnęła wszystkie tamtejsze większe środowiska.

Obie oparte na masach robotniczych organizacye zawodowe: klasowe Związki zawodowe i polskie Związki (enperowskie) prowadzą łącznie akcyę strejkową, która wedle ostatnich telegramów przybrała najostrzejszą formę, bo strejku generalnego obejmującego wszystkie dziedziny pracy: zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych jak i gminnych. Jedynem podłożem strejku są — jak podają źródła urzędowe — żądania ekonomiczne, znaczy żądanie wyższych płac widocznie w tym celu, aby dość szybko dochody do zwiększonych wskutek drożyzny wydatków.

Nie sam fakt strejku, który dla nas nie jest nowiną, pobudza do zastanowienia się, lecz jego środowisko i jego przyczyny. Był zabór pruski chlubił się do niedawna, że tam nie dotarły jeszcze „idee przewrotowe", że tam panują jeszcze „patryarchalne" stosunki, wzmocnione powagą żandarma i sądu z pruskiej szkoły. Niedawny proces robotników rolnych zrobił pierwszy wyłom w tej wierze; pokazało się, że w tej najobskurniejszej dzielnicy najmniej oświecone i najniżej uświadomione sfery robotnicze — parobcy wiejscy! — nietylko strejkują, ale nawet w ostrej formie umieją podkreślać swoje żądania. Źle widocznie się dzieje w tej do niedawna niespornej domenie Dmowskich i księży Adamskich, kiedy akurat tam masowy strejk daje całej Polsce, całej klasie robotniczej przykład i zachętę; kiedy stamtąd wychodzi „zaraźliwy przykład".

Państwo ma takich obywateli, jakich sobie wychowuje. Nasze państwo nie miało wprawdzie jeszcze czasu na wychowanie swych obywateli wedle swych potrzeb, ale nic też nie zrobiło, aby wykorzenić te wady wychowania, któremi przepojona jest ludność ze szkół zaborczych. Nasze dotychczasowe rządy żyły z dnia na dzień, od przesilenia do przesilenia, ograniczając się do połowiczności i przeciętności. Rząd nie potrafił wpłynąć na Sejm, a Sejm w swej większości szedł — przeciw ludności. Co nam przyrzeka konstytucya, pozostało przyrzeczeniem bez wykonania; co nam narzuca większość Sejmu, pozostaje gniotącym nas ciężarem. Trzeba było obszarnikom i chłopom, przemysłowcom i kupcom wolnego handlu dla — jak to mówią — swobodnego rozwoju sił ekonomicznych, dano im go bez zastanowienia się, że nasze kapitalistyczne — nie w zrozumieniu europejskiem, ale w najprymitywniejszem, niekulturalnem znaczeniu —społeczeństwo nie doroslo do tego nawet w tym ustroju koniecznego poglądu, że konia roboczego trzeba żywić a maszynę smarować. U nas dbano tylko o zyski jednostronne bez szerszego poglądu na dobro ogólne i teraz są skutki coraz fatalniejsze.

Jeżeli w takiej dzielnicy, jak Poznańskie, robotnicy nie mają innego środka obrony przed wygłodzeniem, jak strejk masowy, to niewątpliwie rzeczy doszły już do ostateczności. A w dzisiejszych warunkach ruch taki znajduje łatwo i koniecznie naśladowników, bo cierpliwość ludzka ma też swoje granice. Już u nas okazują się pierwsze złowróżbne oznaki, że zbliżamy się do epoki wielkich walk ekonomicznych: Poznańskie jest tu tylko przednią strażą.

u.

Podwyższenie liczby mandatów dla Krakowa i Lwowa sukcesem PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca.

Jak donieśliśmy, na ostatniem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej przydzielono dla Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy, Łodzi po jednym mandacie więcej, niż pierwotnie proponowano. Na posiedzeniu tem przyszło do **burzliwego starcia** między pos. tow. Liebermanem a ludowcami i grupą Dubanowicza. Pos. Lieberman oświadczył kategorycznie, że pozostawienie pierwotnej liczby mandatów dla miast **PPS uważać będzie za wyzwanie i nie zaniedba żadnych środków, któreby dążyły do zmiany ustawy.** To stanowisko pos. Liebermana zmusiło piastowców i innych ludowców do przyznania o 1 mandat więcej. **Jest to więc zupełny sukces klubu posłów PPS.**

O kompromis w sprawie wileńskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca.

Prezydyum Sejmu wileńskiego, jak donieśliśmy, bawi w komplecie w Warszawie, czyniąc starania o kompromisowe załatwienie sprawy wileńskiej. Lewica delegacyi wileńskiej domaga się, aby akt podpisany przez 10 delegatów, został ratyfikowany przez Sejm warszawski i przedłożony do ratyfikacyi Sejmowi wileńskiemu. Gdyby takie załatwienie sprawy natrafiło na trudności, proponowane **jest wysłanie delegacyi Sejmu warszawskiego do Wilna** dla porozumienia się z konwentem seniorów Sejmu wileńskiego i wygotowania **wspólnej formuły.**

Odparcie zarzutów sowieckich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca

U marszałka Sejmu odbyła się dziś konferencya przedstawicieli ważniejszych klubów z ministrami Ponikowskim i Skirmuntem oraz szefem sztabu Sikorskim. Konferencya miała na celu omówienie ostatnich not sowieckich. Rząd zapewnił, że twierdzenia not o **agresywnem postępowaniu Polski są nieprawdziwe**; przeciwnie Polska okazuje **wyraźne tendencye pokojowe.** Oświadczenie to przedstawiciele klubów przyjęli z zadowoleniem do wiadomości. W końcu generał Sikorski wygłosił **poufny referat** o położeniu wojskowem.

Moskwa zaprasza na drugą konferencyę państw bałtyckich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca.

W ubiegły piątek przedstawiciel sowietów w Warszawie zaproponował reprezentantom państw bałtyckich i rządowi polskiemu wzięcie udziału w konferencyi państw bałtyckich w Moskwie, proponując termin konferencyi na 22 b. m. Dziś w południe sekretarz poselstwa sowieckiego p. Lorenc przybył do ministerstwa spraw zagranicznych i zawiadomił, że wobec wyjazdu dnia 24 b. m. **delegacyi sowieckiej do Genui** konferencya w Moskwie nie może odbyć się w proponowanym terminie i proponuje, aby nowa konferencya państw bałtyckich z udziałem Moskwy odbyła się **w Rydze**, gdyż delegacya do Genui jedzie przez Rygę. Termin tej konferencyi w Rydze wyznaczony został na 28 b. m. **Rząd polski propozycyę tę przyjął.**

Strejki w Poznańskiem

W Poznaniu

Poznań. (AW). Sytuacya strejkowa naogół niezmieniona. W fabrykach Lubańskich położenie o tyle się pogorszyło, iż pracodawcy uważają wszelkie dotychczasowe koncesye dla robotników za unieważnione z tego powodu, że robotnicy pracę podjętą o godz. 2 po południu porzucili znowu o godz. 7 wieczorem, wskutek czego piece fabryk wygasły. Zarząd zakładów oświadczył obecnie, iż wobec wygaśnięcia pieców zakłady będą nieczynne przez kilka tygodni.

W Ostrowie

Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że toczące się rokowania między pracodawcami a robotnikami wskazują na możliwość ugody. W Ostrowie doszło już do porozumienia między chrześcijańskiem zjednoczeniem zawodowem a związkiem pracodawców. W myśl tego porozumienia robotnicy zobowiązują się podjąć pracę w poniedziałek 20 b. m., a pracodawcy zobowiązali się podwyższyć płacę na razie o 25% oraz przyjąć przyszłą taryfę poznańską z 10% zniżką dla Ostrowa.

Na Pomorzu

Strejk objął robotników w **Starogardzie**. W **Grudziądzu** położenie niezmienione.

W Toruniu

Toruń. (PAT). Sytuacya strejkowa niezmieniona. Wczoraj odbył się wiec przy udziale 5 tysięcy robotników, na którym uzależniono powrót do pracy od zgody pracodawców na wypłacenie zaległych należytości według taryfy zalegalizowanej dnia 11 listopada r. ub., oraz przyznania 25% nadwyżki do tej taryfy. Następnie wysłano do wojewody rezolucyę, w której wzywa się województwo i rząd do interwencyi w uruchomieniu warsztatów pracy dla zatrudnienia bezrobotnych. W mieście panuje spokój, gazownia i elektrownia są czynne pod kierownictwem oddziałów wojskowych.

Toruń. (PAT). Wczoraj wybuchł w **Wąbrzeźnie** strejk robotników zakładów miejskich. Miasto pozbawione jest światła i wody. Strejk objął także niektóre zakłady prywatne.

Toruń. (PAT). **W sobotę wieczorem odbyło się w Bydgoszczy** posiedzenie wydziału rozjemczego na okręg pomorski, na którem zapadła decyzya przyznania robotnikom do taryfy lipcowej z. r. 20% podwyżki. Wobec tego, że pracownicy nie zgodzili się na proponowaną podwyżkę, natomiast zaproponowali podwyżkę 27% do taryfy październikowej, **niema widoków** szybkiego zlikwidowania **strejku.**

Układy górnośląskie

Zatarg o ochronę mniejszości narodowych

Genewa. (PAT.) „Frankfurter Ztg." doniosła, że polski pełnomocnik do rokowań górnośląskich zeszedł ze swojego opozycyjnego stanowiska w sprawie mniejszości narodowych. Należy oczekiwać z jego strony tego samego również w sprawie likwidacyi własności niemieckiej na polskim Śląsku. Zaznaczyć należy, że wiadomość powyższa **nieodpowiada rzeczywistości.** Pełnomocnik polski, minister Olszowski w sprawie ochrony mniejszości narodowych opierał się od samego początku ściśle na postanowieniach traktatu zawartego przez Polskę z główniemi mocarstwami dnia 28 czerwca 1919, zajmując stale stanowisko nacechowane największem umiarkowaniem, poszanowaniem praw języka, religii itp. Dzięki temu stanowisku, które w całości zostało utrzymane, **strony doszły do porozumienia.** Również dzięki temu stanowisku ustalono teksty postanowień, dotyczących organizacyj kościoła ewangielickiego na polskim Śląsku.

Co się tyczy sprawy likwidacyi własności niemieckiej, to stanowisko pełnomocnika polskiego jest w dalszym ciągu **niezmienne** i wypływa ono wprost z postanowień traktatu wersalskiego.

Przeciw bojówkom niemieckim

Paryż. (PAT.) „Havas" donosi, że Rada ambasadorów ukończyła obrady w sprawie zajść w Gliwicach. Doszła ona do przekonania, że istnieją jeszcze na Górnym Śląsku tajne niemieckie organizacye, które pośrednio ponoszą odpowiedzialność za powtarzające się morderstwa popełniane na żołnierzach francuskich na Górnym Śląsku. Konferencya ambasadorów zażąda od rządu niemieckiego jeszcze przed oddaniem m uprzyznanej części Górnego Śląska bezwzględnego rozwiązania niemieckich organizacyj i tak zwanych związków wszechniemieckich.

Dalsze przygotowania do konferencyi genueńskiej

Rząd włoski liczy na otwarcie jej 10 kwietnia

Dalsze obrady rzeczoznawców

Londyn. (PAT) Sprawozdanie Biura Reutera dowiaduje się z urzędowej strony włoskiej, że mimo występującej z pewnej strony tendencyi pomniejszenia znaczenia konferencyi genueńskiej, rząd włoski czyni gorliwe przygotowania do tego międzynarodowego zebrania. Generalny sekretaryat konferencyi przesiedlił się obecnie z Rzymu do Genui i przygotowuje wszystko do otwarcia konferencyi w dniu 10 kwietnia. — Ustalono definitywnie, że na konferencyi przewodniczyć będzie włoski prezydent ministrów Facta, oraz że wraz z nim wezmą udział w konferencyi włoski minister spraw zagranicznych, minister skarbu i minister handlu. Po formalnem otwarciu konferencyi w dniu 10 kwietnia będzie utworzony szereg komisyi, które bezwłocznie rozpoczną pracę, a następnie złożą sprawozdania na plenum. Również termin rozpoczęcia się obrad rzeczoznawców w Londynie nie będzie zmieniony. Biuro Reutera donosi, że przyjazd wszystkich rzeczoznawców zagranicznych do Londynu oczekiwany jest na niedzielę. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w angielskim urzędzie handlowym. Na posiedzeniem poszczególni rzeczoznawcy złożą sprawozdanie z wyniku dotychczasowych konferencyi, a następnie wysłuchają sprawozdania o punktach porządku dziennego konferencyi w Genui. Również na pierwszem posiedzeniu poszczególni rzeczoznawcy przedłożą już swoje rezolucye.

Program obrad konferencyi

Londyn. (PAT). Rzeczoznawcy belgijscy, włoscy, japońscy i francuscy, którym powierzono zbadanie wspólnie z kolegami angielskimi programu konferencyi genueńskiej, przybyli do Londynu. Misyi francuskiej przewodniczy Seydoux. Pierwsze posiedzenie rzeczoznawców odbędzie się jutro przed południem. Według wiadomości, otrzymanych od niektórych rzeczoznawców, zdaje się, że projekty, podlegające dyskusyi, nie napotkają na wielkie trudności.

Przygotowania w Genui

Rzym. (PAT). Z powodu konferencyi genueńskiej rząd włoski zaprowadził szereg ułatwień paszportowych. Biura konferencyi genueńskiej znajdują się dotychczas w Rzymie, skąd przeniosą się do pałacu królewskiego w Genui (palazzo reale). W czasie trwania konferencyi publikowane będą specyalne wydawnictwa, redagowane w dziesięciu językach. Jego współpracownikami mają być wybitni ekonomiści i politycy.

Genua. (PAT). Przygotowania do konferencyi są w pełnym toku. Gmachy publiczne, domy prywatne i parki doprowadzone są do porządku. Uczestnicy konferencyi, którzy przybędą do Genui, częściowo będą umieszczeni na Riwierze, częściowo zaś w samem mieście. Posiedzenia plenarne konferencyi odbywać się będą w wielkiej sali balowej zamku. Dla ułatwienia prasie przygotowano w palazzo padrone wszystko, co potrzeba, aby dziennikarze pracę swoją wykonywać mogli, a więc czytelnię, szereg budek telefonicznych, z których można bezpośrednio rozmawiać z Londynem, Paryżem, Berlinem itd.

Pożyczka polska w Anglii

Londyn. Rokowania prowadzone w Londynie przez przedstawicieli Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej o uzyskanie poważniejszej pożyczki angielskiej dla Polski w funtach szterlingów biorą obrot tak **pomyślny**, że w niedługim czasie pożyczka ta będzie mogła być zrealizowana.

Z obrad Rady ministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Dziś w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Porządek dzienny poza sprawami bieżącymi obejmował następujące sprawy: ustawa o stowarzyszeniach, ustawa o ministerstwie pracy, wniosek ministra wojny w sprawie marynarki wojennej. Następnie rozważano tekst deklaracyi rządowej, która ma być złożona na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W najbliższych dniach Rada ministrów zakończy szczegółowe rozpatrywanie budżetu, który potem zostanie wniesiony do Sejmu.

Międzynarodowa konferencya sanitarna w Warszawie

Warszawa. (PAT). Obrady międzynarodowej konferencyi sanitarnej rozpoczęły się w poniedziałek o godzinie 11.30. Minister spraw zagranicznych Skirmunt wygłosił do zebranych przemówienie powitalne i zawiadomił, że przewodnictwo delegacyi polskiej zostało powierzone drowi Chodźko, ministrowi zdrowia publicznego.

W odpowiedzi dr Nitobe, podsekretarz generalny Ligi narodów, złożył podziękowanie rządowi polskiemu za gościnność oraz ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi za wypowiedziane przezeń przemówienie powitalne. Dr Nitobe złożył hołd rządowi polskiemu za to wszystko, co już przedsięwziął w kierunku zwalczania epidemii, bez względu na piętrzące się trudności.

Przewodniczącym konferencyi wybrano ministra Chodźkę, który wygłosił mowę na temat zniszczenia doznanego w Polsce na skutek wojny.

Przyznane Polsce miejscowości nad Wisłą

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Królewca: Międzysojusznicza komisya ustalenia granic uchwaliła wszystkimi głosami przeciwko głosom niemieckim, co następuje: Pięć miejscowości Jansbork, Kaligana (Ausenteil), Neuliebenaus, Krummersdorff i Kleinfeld z przyległościami, jakoteż port Kurzbrak łącznie z Zuławą przy moście na Wiśle **przypadną Polsce.** Zresztą granicą ma biec między tamą a rzeką, a mianowicie w odległości 20 metrów od tamy. Miejscowość Gross- i Kleinkols pozostaną **przy Polsce.** Komisarz niemiecki założył protest przeciwko tej uchwale i oświadczył, że on, ani rząd niemiecki tej decyzyi **nie przyjmują.**

Niepewność ustąpienia Lloyda Georgea

Paryż. (PAT) Według informacyi prasy paryskiej z Londynu mnożą się oznaki, że wśród unionistów liczba przeciwników Lloyda George wzrasta. Nie chodzi już mianowicie o to, czy premier ustąpi, tylko o to, kiedy jego dymisya nastąpi. Wczoraj utrzymywano, że Lloyd George w ciągu 10 dni złoży urząd. W sprzeczności z tem pozostaje fakt, że Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Lloyd George i lord Curzon udadzą się na konferencyę do Genui. Były także głosy, że Lloyd George zażąda od króla rozwiązania parlamentu. Że liczyć się należy z niespodziankami dowodzi fakt, że dotychczas nie wydano decyzyi w sprawie podróży króla. Rodzina królewska zamierzała w najbliższym czasie przenieść się do Windsoru, aby tam przepędzić święta wielkanocne. Król oświadczył jednak, że wobec obecnego położenia nie może powziąć ostatecznych postanowień, gdyż obecność jego w Londynie może być niezbędną lada chwila. — Lloyd George nie wyjawił dotychczas swojego stanowiska.

Londyn. (PAT) Oczekiwania, że wkrótce odbędą się nowe wybory do parlamentu, nie znajdują potwierdzenia w oświadczeniach angielskich sfer miarodajnych. W kołach tych przypuszczają raczej, **że Lloyd George ustąpi po konferencyi genueńskiej.** Następnie będzie prawdopodobnie utworzony rząd konserwatywny, który będzie pełnił agendy aż do jesieni, a w jesieni wystąpi w kampanii wyborczej z własnym programem.

Leafield. (PAT. Radio) Z urzędowego źródła donoszą, że obawy o jakąkolwiek zmianę rządu w obecnej chwili w Anglii są **bezpodstawne.** Lloyd George, który bawi w północnej Walii, oświadczył dziennikarzom i politykom, że żadna zmiana tego rodzaju nie może się dokonać przed konferencyą genueńską oraz najbliższemi konferencyami politycznemi. Przesilenie gabinetowe w takiej chwili byłoby całkiem niepożądane i naraziłoby na szwank interesy narodowe.

Listy z kraju

Rzeszów, 12 marca.

Gospodarka w centralnych warsztatach kuchen polowych w Rzeszowie oddawna już zwraca na siebie uwagę społeczeństwa. Postawienie na czele tego rodzaju przedsiębiorstwa, pozbawionego wszelkich kwalifikacyj fachowych geometry Hackbeila, musiało siłą konieczności sprowadzić tak ważną placówkę na najniższy poziom prymitywizmu technicznego, do marnowania sił ludzkich, o których celowem użyciu w tych warunkach niema mowy, do marnowania bezcennych materyałów, których przeznaczenia i użycia kierownictwo nie ma, do protekcyonizmu, bez czego utrzymanie się laika na stanowisku, wymagającem specyalnych fachowych kwalifikacyj, nie dałoby się pomyśleć. Szkoda stąd dla skarbu państwa niepowetowana, argument dla wrogów gospodarczej działalności państwa nieoceniony.

Sprawa ta ma już swoją kryminalną historyę, uwiecznioną w protokołach pałacu przy ulicy Monteluppich, a zagadką narazie niewyjaśnioną, pozostaje powrót jej „bohatera" na poprzednie stanowisko po półrocznej suspenzyi.

Napiętnować należy samowolę, z jaką p. geometra Hackbeil postępuje wobec robotników, jak również w stosunku do swych władz przełożonych. W miarę wzrostu drożyzny środków pierwszej potrzeby dla przedsiębiorstw i zakładów wojskowych ceny robocizny regulowano każdocześnie ze strony D. O. G. Od czasu powrotu p. Hackbeila na stanowisko kierownika zapanowała w tym względzie zupełna samowola. Płace wymierza się robotnikom w sposób daleko odbiegający od cenników urzędowych, krzywdzący, protekcyjny, demoralizujący, załatwiając przytem swoje osobiste porachunki.

Sądzimy, że tego rodzaju oszczędności, czynione na robotnikach, nietylko nie wynagrodzą państwu nawet w setnej części szkody, jaką mu wyrządza brak kwalifikacyi na stanowisku kierownika, lecz przeciwnie, szkody te powiększają, zniechęcając ludzi do intenzywnej pracy, budząc niezadowolenie i podkopując zaufanie do władz państwowych. Poświęcając tej sprawie narazie tych kilka ogólnych uwag, chcielibyśmy w ten sposób zwrócić na nią uwagę kompetentnych czynników, jak również zaapelować do naszych posłów, a w szczególności do organizacyi zawodowej robotników przem. metal., by wzięli w obronę robotników warsztatów przed wyrządzonemi im krzywdami i szykanami.

śnienia:

— Rosya sowiecka pragnęła wziąć udział w zjeździe bałtyckim. Nie mogło się to stać, gdyż nie została równocześnie z innemi państwami zaproszona. Dopiero w czasie Zjazdu został przedstawiciel rządu sowietów zaproszony na końcowe, posiedzenie celem wysłuchania oświadczeń, mających go przekonać o tem, że rokowania warszawskie nie były skierowane przeciw Rosyi. P. Oboleński zwrócił się do swego rządu, który uznał, że taki udział byłby niewystarczający. Rząd sowietów bowiem uważa sprawę porozumienia z wszystkiemi państwami bałtyckiemi za tak ważną dla całości swej polityki przed zjazdem w Genui, że pragnie wziąć w przygotowaniu tych spraw udział czynny i całkowity. Ważność tej sprawy określa p. Oboleński w ten sposób, że rząd sowietów uważa za rzecz niemożliwą przystąpienie do dzieła odbudowy gospodarczej wschodu europejskiego, o ile nie zostaną przedtem uzgodnione poglądy i dążenia Rosyi i państw bałtyckich, które są w znacznej mierze związane z sobą nadal pod względem gospodarczym. Wobec tego rząd sowietów zaprosił na naradę wspólną w tych sprawach do Moskwy na dzień 22 marca przedstawicieli wszystkich państw bałtyckich, t. j. Polski, Łotwy, Litwy, Estonii i Finlandyi. Data jest wprawdzie bardzo bliska, ale wynika to ze związania z datą 10 kwietnia jako początku obrad w Genui.

Sytuacya strejkowa w Borysławiu

Borysław, 16 marca.

Sytuacya strejkowa o tyle niezmieniona, że w firmie „Premier" robotnicy nie pracują, pertraktacye nie odbywają się żadne i narazie nie ma widoków szybkiego zlikwidowania strejku. Kierownictwo firmy, zamiast starać się o zakończenie konfliktu przez uwzględnienie żądania robotników, próbuje rozbić ich solidarność. Już w prasie „narodowej" zaczyna się mówić o robotnikach „narodowych", których patryotycznym obowiązkiem" ma być pójście w pomoc kapitałowi. Taka niefortunna próba miała miejsce w niedzielę. Na wielkiem zgromadzeniu, odbytem na placu Domu Ludowego uchwalili zgromadzeni robotnicy ofiarować 2 szychty miesięcznie na rzecz strejkujących, aby w ten sposób pomódz im w walce. Tymczasem około godz. 6 przybyła grupka prowadzona przez menerów „Zw. r. nar.", którzy chcieli uchwały zgromadzenia obalić. Naturalnie olbrzymie zgromadzenie nie dało się steroryzować, przyszło do bójki, która skończyła się tak, że przypuszczalnie na długo owi „patryotyczni" rozbijacze solidarności robotniczej sobie ją zapamiętają. Skończyło się bowiem nietylko na poturbowaniu nasłanych i zapłaconych indywiduów, ale i zdemolowaniu ich lokalu związkowego.

Policya, zamiast nie dopuścić do prowokacyi spokojnie obradującego zgromadzenia widać, czekała na awanturę, a może ją sama sprowokowała, aby mieć pretekst do urzędowania. — Rozpoczęła też aresztowania na oślep. Między innymi aresztowano przewodniczącego związku metalowców tow. Karola Inwera, który w zajściach tych zupełnie nie brał udziału.

Wogóle rozpoczęły się tutaj rządy policyjne. Żonę robotnika, która aresztowanemu mężowi przyniosła jedzenie, tak na policyi zbito, że zemdlała, zakuto ją w kajdany jak zbrodniarza. — Zachowanie się organów policyjnych wskazuje, że mamy tutaj do czynienia z prowokacyą dla uzasadnienia represyj. Na te stosunki zwracamy uwagę województwa i domagamy się doprowadzenia do przytomności organów podwładnych, które swem postępowaniem wywołać mogą niebezpieczną burzę.

Wiadomości polityczne

Zaproszenie Polski i państw bałtyckich do Moskwy. Rząd sowietów wystosował do rządu polskiego tudzież do rządów trzech państw bałtyckich, biorących udział w zjeździe warszawskim zaproszenie na konferencyę w Moskwie w d. 22 b. m. celem wzajemnego porozumienia się przed konferencyą w Genui. Zaproszenie doszło ministrów bałtyckich jeszcze przed ich wyjazdem z Warszawy. Termin zamierzonej w Moskwie konferencyi jest tak bliski, że niektóre z państw zaproszonych będą zapewne musiały delegować na nią swych reprezentantów dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie rosyjskim.

Korespondent dzienników francuskich p. Korab-Kucharski miał w tej sprawie rozmowę z kierownikiem przedstawicielstwa rosyjskiego w Warszawie, Oboleńskim, który — wedle „Rzeczyp." — miał mu udzielić następującego wyja-

Imieniny Naczelnika państwa

Kraków, 20 marca.

W niedzielę 19 b. m. miasto nasze uczciło dzień imienin Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Przed godziną 10 rano ustawiły się na Rynku oddziały wojsk załogi krakowskiej wszystkich gatunków broni, młodzież szkolna ze wszystkich zakładów naukowych oraz tłumy publiczności. O godz. 10 rano kapelan wojskowy odprawił nabożeństwo przed ołtarzem ostawionym przy Sukiennicach od strony ul. Szewskiej. Wzięli w niem udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, prezydyum miasta, stowarzyszenia i liczna publiczność. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk u wylotu ulicy Szewskiej i Dunajewskiego. W defiladzie wzięły też udział drużyny strzeleckie.

Wojewoda dr Gałecki odbierał życzenia dla Naczelnika państwa. Życzenia złożyli: Inspektor armii gen. Szeptycki wraz z dowódcą obozu warownego gen. Kosteckim i delegacyą oficerów, prezes Akademii umiejętności Kazimierz Morawski, konsul Szedivy, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami Rollem, Sarem, drem Bobrowskim i drem Wielgusem, przedstawiciele duchowieństwa, rektorowie Nowak i Gałęzowski, pastor ewangelicki, przełożeństwo gminy izraelickiej, byty komisarz generalny w Gdańsku Biesiadecki, kurator okręgu szkolnego Owiński, starszy prokurator państwa dr Czyszczan, poseł Kumicki i prof. Wałek im. dgr. Związku strzeleckiego, Wodzinowski, Kwieciński i Walenta im. Tow. byłych legionistów i byłej Bra-

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

16

Teraz szła za pogrzebem nieprzytomna, nikogo nie widząca, w bólu swym zakamieniała. Oto jej jedyny, ukochany Jasiek tam w tych deskach spoczywa. Ani już najdroższych oczu nie zobaczy, ani też kochane złote włoski popieści. Jednego go tylko miała i tego jej zabrali. Cóż z tego, że mu wyprawili taki pogrzeb, jakiego nie miał może król nawet. Widziała jak przez mgłę nieprzebrane morze ludzi, słyszała jakąś muzykę dziwnie piękną, dziwnie swojską, jakby ze swojej wsi, tylko jakąś bardziej uroczystą. Przy odgłosie tej muzyki szła i szła gdzieś daleko przez to wielkie miasto, wśród tłumu ludzi. Koło niej sam pan generał i z drugiej strony wielki jakiś dostojnik. Ale co ją to wszystko obchodzi? Wzięli jej Jasia i niema żadnej mocy, któraby go oddać mogła. Skończyło się dla niej wszystko na tym świecie.

Tuż za matką Żeglarza szła organizacja. Zebrali się wszyscy dawni, bardzo już przerzedzeni i nowi. Ci wyrównali braki dwukrotnie. Odkąd organizacja przestała być tajną, bardziej jeszcze, odkąd zaczęła mieć wpływy i znaczenie, zgłaszano się do niej coraz częściej; wzrosła tak, że zarząd trzeba było podwoić.

Na pogrzeb przyszli wszyscy. Szli z pewną dumą i świadomością, że ten bohater, tam na marach leżący, którego żegna cała Warszawa, to przecież jeden z nich, jeden z tych, których posądzali o brak patrjotyzmu.

I szedł ten orszak żałobny przy miarowych, harmonijnych dźwiękach muzyki wojskowej, z odgłosem dzwonów, szumem głów ludzkich, w dziwnej cichości powietrza, którą znać było nawet w tak gwarnem mieście.

Ale na ulicach wrzało życie i pędziło zwykłym swoim trybem, jakby nie stało się nic dziwnego, jakby tu nie odbyła się właśnie jedna z największych tajemnic ducha ludzkiego, jedna z najcudniejszych ofiar ziemi.

W sklepach rojno było i gwarno, po bruku szły zwykłe, ciężkie wozy, wykwintne jeszcze tu i ówdzie pojazdy. Ludzie, idąc do zwykłych interesów ledwie przystanęli chwilę i pędzili dalej.

Pierwszy raz zjawisko tak powszechne wydawało się Romanie czemś zgoła niezrozumiałem.

— Ludzie — chciała wołać — czy wy nie widzicie, że przez niego idziecie teraz w spokoju, że przez niego, przez takich, płynie na was szczęście wolności. Wasz dostatek, wasza pogoda, wasz spokój od niego idzie, a wy tak obojętnie koło tych mar idziecie. O, gdybyście odczuć mogli ogrom takich dusz, tobyście przeklęli swe szare, codzienne troski, te marne, wegetacyjne żywoty.

Orszak wchodził już na Powązki. W pewnym momencie, gdy skręcano w boczną ulicę cmentarza, oczy Romany spojrzały w twarz matki Żeglarza.

Staruszka, jakby oprzytomniała chwilę, spojrzała na nią badawczo i zdawała sobie coś przypominać.

— Tak, to owa jasna panienka, o której pisał tyle razy. To ta panienka z niebieskiemi oczyma, o której ciągle myślał.

A niebieska panienka odgadła wzrok matki i przez chwilę uczuła silny skurcz serca.

A jednak to złączone z taką męką.

A jednak ziemia nie będzie mu lekką, jeśli te oczy zobaczy dusza wyzwolona.

Wszystko odbyło się w dziwnie podniosłym nastroju. Nie było mów pochwalnych, słów rzewnych, wyciskających łzy z oczu, retorycznych zwrotów i przysięgi pamięci. Żołnierze sprezentowali broń, zaśpiewali mu towarzyszę pieśń, którą tak bardzo lubił: „Śpij kolego"...

(Ciąg dalszy nastąpi)

tniej Pomocy żołnierza polskiego, Włodzimierz Tetmajer i Wodzinowski im. obyw. komitetu obchodu imienin Naczelnika państwa i t. d.

Wieczorem w teatrze im. Słowackiego odbyło się uroczyste przedstawienie. Publiczność z entuzyazmem przyjęła mowę rektora M. Siedleckiego, przedstawiającą działalność i znaczenie Józefa Piłsudskiego oraz deklamacyę okolicznościową p. Adwentowicza.

Z kół sądowych

komunikują nam: W dniu imienin Naczelnika państwa po odbytem na Rynku nabożeństwie prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, jako najwyższy przedstawiciel niezawisłego i wyodrębnionego sądu, odebrał od miejscowych przełożonych sądów, oraz reprezentantów związku sędziów życzenia i wyrazy hołdu dla osoby Naczelnika państwa, które drogą telegraficzną bezpośrednią przesłał.

* * *

Na marginesie obchodu 19 marca — ND wobec Naczelnika państwa

Otrzymujemy informacye o niesłychanem wprost znalezieniu się władz szkolnych niektórych zakładów średnich w Krakowie. Kuratoryum szkolne w Krakowie rozesłało (ogłoszony też w prasie) okólnik z poleceniem urządzenia w szkołach obchodów z odczytem profesorskim p. t. „Naczelnik państwa jako symbol państwowości polskiej". Z tego polecenia wywiązano się w niektórych szkołach w dziwny sposób. Wygłoszone na ten temat przemówienia p. Skoczylasa w III gimn. i prof. Krajewskiego w IV gimn. były jawną prowokacyą. Zresztą już osoby prelegentów same za siebie mówią: prof. Skoczylas, współpracownik „Głosu Narodu", a prof. Krajewski, członek zarządu miejscowego... Zw. Lud. Nar. — to wystarcza. Przemówienia na cześć Naczelnika podjęli się najwięksi jego „entuzyaści" (czytaj: wrogowie!). Czy może, by w lojalny sposób oświetlić rzecz z punktu widzenia państwowego, z odrzuceniem własnego osobistego zdania? Oto w dzień powszechnego hołdu zlekceważyli i ominęli osobę Naczelnika państwa, wspominając Paderewskiego, gen. Hallera i kończąc bombastycznym a wiele mówiącym okrzykiem: niech żyje Rzeczplta polska! I trzeba było dopiero taktu dyrektora IV gimn. p. Zawilińskiego i śmiałości ucznia III gimn., by usłyszano okrzyk na cześć Naczelnika. Niewiadomo co więcej podziwu godne: czy bezczelność tych panów, którzy sami podjęli się wygłoszenia prelekcyi, czy też indolencyę władz tolerujących tak gorszące uczniów dowody nielojalności, nieposłuszeństwa i warcholstwa — „pedagogów". A co powiedzieć o nieurządzeniu obchodu w gimnazyum V z powodu... imienin dyrektora?

* * *

Mieszkańcy Zatora, chcąc godnie uczcić Naczelnika państwa w dniu jego imienin, zwrócili się do miejscowego proboszcza z prośbą o odprawienie na jego intencyę nabożeństwa. Proboszcz odmówił, dowodząc, że „naród" sobie tego nie życzy. Nie pozwolił nawet, by chór śpiewał podczas sumy, nadając jej rozmyślnie charakter żałobny. „Naród" jednakże wbrew zapewnieniom swego duszpasterza zadokumentował wyraźnie, że Naczelnika chce uczcić, wypełniając szczelnie salę magistratu, w której odbył się obchód ku jego uczczeniu.

W Warszawie

Z powodu imienin Naczelnika państwa odbyło się o g. 10 rano w kościele garnizonowym na placu Saskim nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed szefem sztabu generalnego Sikorskim. Miasto było udekorowane. Pisma warszawskie z wyjątkiem dzienników nar.-demokratycznych poświęciły osobne artykuły Naczelnikowi państwa.

KRONIKA

Kraków, 21 marca.

Echa jubileuszowe

W katowickiej „Gazecie Robotniczej" tow. J. Biniszkiewicz poświęca w Nrze 61 artykuł, zatytułowany: Dwie rocznice — czyli kawał historyi P. P. S." jubileuszowi posła tow. Daszyńskiego oraz naszego pisma.

Między innemi pisze:

„Nam towarzyszom zaboru pruskiego, a teraz Województwa Śląskiego był Daszyński wodzem, nauczycielem i przyjacielem, i są jeszcze towarzysze, którzy pamiętają, kiedy on, jako młodzieniec, redagował naszą biedną „Gazetę Robotniczą" w Berlinie.

Z radością wpatrywaliśmy się w jego palące oczy i czarną czuprynę, i z napięciem wsłuchiwaliśmy się w jego potężny głos metalowy i cieszymy się szczerze, że dziś pod włosem białym żyją: tasama żelazna wola, tasama energia i siła duchowa.

Wyczerpani trzechletnią walką o uratowanie Górnego Śląska, żyjemy więcej przyszłością niż przeszłością, więc przychodzimy z naszemi wspomnieniami i życzeniami trochę zapóźno. Tą drogą ślemy jednak towarzyszowi Daszyńskiemu najszczersze życzenia, aby mu stało sił, by nam mógł drugie 25 lat posłować i dalej przewodzić.

Naszemu bratniemu organowi „Naprzodowi" życzymy dalszego rozkwitu i zwycięstw.

Raczcie towarzysze jubilaci i opiekunowie „Naprzodu", choć spóźnione, przyjąć nasze z głębi serca płynące szczere życzenia."

Podwyżka komornego

„Gazeta Warszawska" donosi: Jak dowiadujemy się, rząd postanowił w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów utrzymać pierwotne swoje stanowisko, polegające na tem, że czynsze mogą być podwyższone tylko przy mieszkaniach do 4 pokoi 4-krotnie, dla większych zaś 6, 7 do 10-krotnie. Równocześnie zamierza rząd znieść art. 5 obecnej ustawy, na mocy którego lokotorowie opłacali świadczenia domowe.

Stan pogody w poniedziałek 20 marca o godz. 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem powolnej zniżki ciśnienia, nadciągającej ku nam z północno-zachodu, z nad Skandynawii południowej. Pod wpływem wiatrów zachodnich południowa część Polski miało temperaturę dość wysoką i pogodę częściowo dość jasną, podczas gdy północna część kraju, leżąc w obszarze wiatrów skręcających ku północy, miała niebo pochmurne, miejscami opad śnieży (Poznań) i temperaturę zaledwie o parę stopni powyżej zera. O godzinie 13 notowano w Krakowie +11, w Tarnowie +13, Lwowie +11, podczas gdy w Warszawie zaledwie +2, w Poznaniu +3. W Krakowie o godz. 8 wieczorem: ciśnienie 749·3, temperatura +5·5, maximum +11·9, minimum —1·7, pochmurno. Prognoza na wtorek: przeważnie pochmurno, chłodno, opady (ze śniegiem), wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Matka" Przybyszewskiego. „Dzieci ziemi" T. Rittnera ciągle są atrakcyą repertuaru, toteż powtarza go teatr jutro we środę. We czwartek „Czysty interes" Kiedrzyńskiego, zaś w sobotę popoł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego. W probach nowość autora belgijskiego Gustawa Vanzype'a p. tyt. „Siejba".

W teatrze Bagatela codziennie do soboty „Osaczony dom", w sobotę pop. po cenach zniżonych „Dr Stieglitz".

Opera i operetka. Fenomenalna bosonoga klasyczna tancerka Stefania Dąbrowska, której pojawienie się na naszej scenie w prześlicznej operetce „Amor w śniegu" spotkało się z nadzwyczajnem przyjęciem publiczności, wypełniającej salę teatru po brzegi, wystąpi jeszcze dziś we wtorek 21 bm. i we środę 22 bm. w operetce „Amor w śniegu". We czwartek 23 bm. „Tosca" z występem p. Leona Cortillego.

Z teatru Nowości. Loda Rogińska wystąpi po raz pierwszy w „Dziewczęciu z Holandyi" we wtorek, a we środę w „Księżniczce foxtrotta". „Szpera", wesoła i dostosowana do stosunków krakowskich operetka R. Stolza dana będzie po raz pierwszy we czwartek. Pełna komicznych sytuacyi akcya rozgrywa się w jatkach dominikańskich, przed bramą na ul. Karmelickiej i w sali Starego Teatru i obfituje w moc wesołych epizodów. Nowa wystawa i wspaniałe kostyumy będą zajmującem tłem tej operetki. W głównych rolach wystąpią: Czernekówna, Walewska, Kramusowa, Woliński, E. Pilarski, Ujheli, Jankowski, Koszutski, Soliński, Kaczorowski, Mierzyński i inni. W akcie II odtańczą „Taniec apaszów" J. i C. Ciesielscy, a w akcie III foxtrotta N. Nadieżdina i J. Ciesielski.

Mitja Nikisch, sławny pianista wirtuoz, solista wielkich koncertów symfonicznych w największych centrach muzycznych Europy i Ameryki, dał się nakłonić po długich pertraktacyach do wystąpienia w Krakowie w przejeździe do Warszawy i Bukaresztu. Koncert, którego sama zapowiedź obudziła bardzo żywe zainteresowanie w naszem mieście, odbędzie się we środę dnia

Klinika w teatrze

Wystawienie na scenie Bagateli utworu Herzera: „Morphium", uprzedził, jak zwykle, oficyalny komunikat dyrekcyi teatralnej, naszpikowany karmą, którąby mogła podrażnić różne podniebienia wielowarstwowej publiczności teatralnej.

Dla sceptyków i jednostek krytyczniejszych znalazł się również atractionis modus. Było nim polecenie takiego autorytetu, jakim jest wybitny neurolog wiedeński prof. Wagner von Jauregg, który rzekomo we wstępie do drukowanego wydania sztuki miał uczynić niski pokłon w stronę wartości artystycznej i wierności klinicznej zalecanego utworu. Skutek był niezawodny, gdyż sztuka zdobyła t. zw. sukces, tak pod względem ilości przedstawień, jak i niebywałej frekwencyi, o czem się naocznie na jednem z ostatnich przedstawień przekonałem. Ale nie korekturą wrażeń „ludu" pragnę się zająć, który znalazłszy się pod ciężkiem sklepieniem zgęszczonego nastroju, wzmocnionego efektami świetlnymi i muzycznymi, nie mógł mu się oprzeć i uległ zupełnej hypnozie, tembardziej, że jest to choroba przejściowa, a „restitutio ad integrum" zapewniona. Natomiast dziwnie kakofonicznie brzmiały głosy sprawozdawców teatralnych. Wykluczam tu są sprawozdawcy jednego z dzienników krak., który w tak ścisłem powinowactwie pozostaje z dyrekcyą Bagateli iż dla każdej tamże wystawionej sztuki ma już z góry przygotowane superlatywy z najrozmaitszej terminologii.

Otóż recenzenci innych dzienników również nie mogli się uporać z wrażeniem, płynącem z tego utworu, gdyż jakkolwik zgodni byli co do papierowej wartości literackiej, nie mogli jednak decydować o walorach sztuki jako pokazu klinicznego i stąd pochodzą różne zastrzeżenia. Rozbrajająco szczerze powiedział to recenzent „Czasu", że jako krytyk nie ma nic do powiedzenia, a głos należy się lekarzowi, (szkoda Boya, bo był krytykiem i lekarzem), a to co pisze, to tylko z nałożonego nań obowiązku. Powyższe oświadczenie zachęciło mnie do zabrania głosu nietyle w sprawie sztuki „Morphium", ile co do zasady, czy utwór o wyłącznej wartości demonstracyi klinicznej ma racyę bytu na scenie.

Zdaje mi się, że nie spotkam się z sprzeciwem z niczyjej strony, jeśli orzeknę, że pokazy chorobowe należą wyłącznie do sali wykładowej kliniki lekarskiej. Zapoznanie z nimi szerokiej publiczności mija się zupełnie z celem, a okoliczność, że tego rodzaju widowiska przyciągają tłumy, przemawia raczej przeciw podobnym próbom. Cel propagandyczny w tem znaczeniu, iż widząc skutki pewnego nałogu czy to schorzenia, wywołuje się wstręt do niego — nie nakrywa się z doświadczeniem. Nie można nałogu ani patogenezy chorób w tak prosty i płytki sposób tłumaczyć. Zbyt wiele innych czynników wchodzi tu w grę, po części znanych a po części jeszcze nieznanych; w każdym razie rola woli w powstawaniu chorób (a wyłącznie o propagandę jej utrwalenia mogłoby się rozchodzić) odgrywa małe znaczenie. Natomiast skutek może być wręcz przeciwny, gdyż wiadomą jest rzeczą, że pokazy chorobowe znajdują wśród publiczności podświadomie naśladowców, że wszczepiają ferment, który przetwarza ludzi zdrowych w hypochondrów i neurasteników. Pozostaje jednak druga strona medalu, a mianowicie, czy dusza człowieka chorego, rozmaite jej przejawy, wyrazy działania, stosunku do środowiska, do problemów osobistych i ogólno ludzkich, — czy taka dusza może być źródłem artystyczno-literackiego tematu?

Nie przesądzając odpowiedzi, zaznaczę tylko, że przecież do dziś dnia nie umiemy zakreślić granicy między chorobą a zdrowiem w znaczeniu somatycznem, że między różnemi określeniami choroby znajduje się i taka, która powiada, że choroba jest również życiem w sensie fizyologicznym, lecz wśród odmiennych warunków ustroju.

A życie duszy w szerokiem tego słowa znaczeniu jest źródłem twórczości artystycznej, a bogactwo twórczości polega na artystycznem ujawnieniu duszy wśród odmiennych i różnorodnych warunków. Z tego wychodząc założenia, możemy na scenie oglądać i morfinistę, jakto patrzymy n. p. na Oswalda w „Upiorach" Ibsena. Wystawiona na deskach Bagateli sztuka Herzera „Morphium" nie była ani odzwierciedleniem obrazu chorobowego morfinisty, ani nie ujawniła jego duszy. **Dr Roman Glassner.**

20 bm. w imprezie krak. biura koncert. E. Bujański.

Koncert Almy Moodie, słynnej skrzypaczki, znanej przez najpoważniejszych krytyków muzycznych w Europie za rywalkę Eriki Morini i Burmestra, odbędzie się u nas w sobotę 25 b. m. w imprezie krak. biura koncert. E. Bujański. Znakomitej artystce akompaniować będzie świetny pianista dr Edward Steinberger. Sprzedaż biletów u Br. Lipskich, Sławkowska 8, jest bardzo szybka.

X. koncert symfoniczny orkiestry ZMP odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. Bilety w sklepie Leserkiewicza pl. Szczepański.

Poranek koncertowy. Staraniem urzędników krak. dyrekcyi kolejowej odbędzie się w sobotę 25 marca w sali teatru im. Słowackiego o godz. 11 przed południem poranek muzyczny na rzecz kolonij wakacyjnych dla dzieci niezamożnych funkcyonaryuszów kolejowych. Na program złożą się produkcye krakowskiego „Echa" pod batutą dyrektora p. Bol. Wallek-Walewskiego, oraz zespołu symfonicznego pracowników dyrekcyi kol. z współudziałem znanego skrzypka p. Adolfa Petersa. Bilety wcześniej do nabycia w sekretaryacie prezydyum dyrekcyi kolejowej, plac Matejki 13, I p. drzwi Nr 120, a w dzień poranku w westybulu teatru od godz. 9 rano.

Ślub. W sobotę odbył się w kościele ewangelickim w Krakowie ślub p. Janiny Nossarzewskiej, artystki teatru im. Słowackiego z p. Karolem Adwentowiczem, jej znakomitym kolegą z tejże sceny.

Kurs języka angielskiego zostanie otwarty we środę dnia 22 bm. o godz. 8 do 9 wieczorem. Lekcye będą się odbywały trzy razy tygodniowo w gmachu Y. M. C. A., Grodzka 64 za miesięczną opłatą 1000 marek.

W Muzeum przemysłowem odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 7 wieczór odczyt kap. J. Wyglendy, prezesa Związku p. powstańców, na temat: Pierwsze i drugie powstanie górnośląskie.

Dochodzenia w sprawie włamania do sortowni listów amerykańskich w tutejszym urzędzie pocztowym na dworcu naprowadziły na ślad jednego ze sprawców włamania, którego aresztowano. Jest to 27-letni Stefan Grochot, ślusarz kolejowy, na którym ciążą poważne poszlaki, że brał udział we włamaniu.

Wybuch granatu. Wczoraj w południe 31-letni Tadeusz Jurowicz, kucharz, manipulując koło granatu, został wskutek jego wybuchu ciężko zraniony. Odłamki granatu rozszarpały nieszczęśliwemu prawą rękę aż po łokieć tak, że interweniujący lekarz pogotowia ratunkowego po doraźnem opatrzeniu ran przewiózł Jurowicza do szpitala św. Łazarza, gdzie przystąpiono bezzwłocznie do operacyi.

Zatamowanie ruchu ulicznego. Jadący wczoraj ul. Starowiślną samochód ciężarowy, naładowany różnymi towarami, wskutek załamania się osi kołowej runął na tor tramwajowy niedaleko III-go mostu. Trudna do usunięcia zapora zastanowiła ruch tramwajowy na dłuższy przeciąg czasu. Straż pożarna przy użyciu dźwigarów zdołała po całogodzinnej pracy usunąć przeszkodę.

Czyje dziecko? W dniu onegdajszym do tutejszego urzędu policyjnego przyniosła Róża Gądkówna, służąca SS. Szarytek przy ul. Warszawskiej, dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej, porzucone w sieni domu klasztornego. Niemowlę odesłano z „pod Telegrafu" do „żłóbka", za wyrodną matką zaś wszczęto poszukiwania.

Włamanie. Berta Hirschberg, właścicielka handlu przy ul. Rabina Meiselsa 15, doniosła do policyi, że onegdajszej nocy skradziono jej z zamkniętego sklepu pakę czarnych nici, białych pończoch i sznurówek, oraz gotówkę w kwocie 10.000 mk. Szkoda jaką złodzieje wyrządzili Hirschbergowej wynosi 500.000 mk. Jak się okazało, sprawcy dostali się do sklepu przez wybity otwór w sklepieniu piwnicy. Za włamywaczami wszczęto poszukiwania.

Wędrówka 50 skradzionych chustek. Wczoraj aresztowano 17-letniego Bernarda Sturma z Podgórza, handlowca, za systematyczne kradzieże, jakich dopuszczał się na szkodę swego pracodawcy Dawida Gillera, kupca przy ul. Dietlowskiej 4. Sturm skradł 50 chustek do odziewania wartości 200.000 mk. Chustki te sprzedał następnie Sturm Samuelowi Landsfeldowi, zamieszkałemu przy ul. Józefa 18, ten zaś pozbywał dalej towar na targu tandetnym przy ul. Szerokiej. Landsfelda również aresztowano.

Echa włamania do konsumu robotn. „Postęp". W związku z kradzieżą, dokonaną przed kilku dniami w konsumie robotniczym „Postęp" aresztowano jednego z dalszych sprawców tej kradzieży, a to Ludwika Chudzika (lat 27), b. urzędnika prywatnego, obecnie bez zajęcia. Chudzik przy badaniu przyznał się do współudziału w tej kradzieży.

Z POLSKI

Biblioteka dla dzieci. W Łodzi odbyło się otwarcie pierwszej publicznej biblioteki dla dzieci.

Odwołanie ciągnienia milionówki. Ze względu na przypadające na sobotę 25 bm. święto, ciągnienie 4-procentowej państwowej pożyczki premiowej t. zw. milionówki nie odbędzie się, natomiast w sobotę następną, to jest 1 kwietnia, odbędzie się ciągnienie dwóch obligacyj naraz.

Echa wielkiego oszustwa z czekami. W ubiegłym tygodniu donosiła prasa warszawska o wielkiem oszustwie z czekami na 100 milionów marek, dokonanem przez niejakiego Alfreda Grodzkiego, który przyjechał z Ameryki i powoławszy się na opinię banku „Union Liberty", sprzedał różnym kantorom bankierskim w Warszawie czeki na banki kanadyjskie na ogólną sumę 100 milionów marek. Alfred Grodzki po zainkasowaniu pieniędzy umknął z Warszawy. Wydział śledczy warszawski wysłał za nim na wszystkie granice listy gończe. I oto przed trzema dniami nadeszła depesza, że na granicy polsko-rosyjskiej w Stołbcach schwytano Grodzkiego w towarzystwie paru jegomościów, którzy, zdaje się należeli do tejsamej szajki. Aresztowała ich straż graniczna w chwili, gdy usiłowali dostać się do Rosyi. Znaleziono przy nich kilkanaście milionów marek. Przywieziono ich do Warszawy i osadzono w więzieniu.

Półgłówki wielickie. Z Wieliczki piszą nam: W sobotę 11 marca do sali rady powiatowej zwołano sprawozdawcze zgromadzenie posła Gdyka, który nie jawił się, ale zato miał rzekomo napisać list, że salinarze, zgodnie postępując, mogą uchwaloną przez sejm ustawę o kasach chorych obalić. Takie brednie opowiadał Józio Okoński, a gdy widział, że na sali jest przygniatająca większość socyalistów (pomimo, że to publiczne zgromadzenie bardzo poufnie zwoływano) a przewodniczącym wybrano tow. Piotra Jasińskiego, razem z Grochalem, Kłapą, jego żoną i Kasperkiewiczową, Okoński takie urządzał awantury, że komisarz starostwa, od początku okazujący swe względy półgłówkom wielickim, zgromadzenie rozwiązał.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Anatol France przeciw terorowi sowietów. — Anatol France wystosował do rządu sowietów następujący telegram: „W imię ludzkości i najwyższych interesów proletaryatu, bracia — nie popełniajcie na przeciwnikach politycznych czynu, który można uważać za czyn zemsty! W przeciwnym razie zadalibyście wielkiej sprawie oswobodzenia szkodę, której nie dałoby się już naprawić". Apel ten ma na celu uratowanie członków stronnictwa rosyjskich socyal-rewolucyonistów, więzionych przez sowiety. Także delegaci tego stronnictwa Rabinowicz, Russow i Czernow, zwrócili się do socyalistów wszystkich krajów, aby domagali się uwolnienia uwięzionych. Odpowiedź rządu sowieckiego jeszcze nie nadeszła.

Konsulat polski w Hamburgu, Kirchenalse 27, zwraca się do wszystkich instytucyj, firm handlowych, banków itd. z prośbą o nadsyłanie afiszów i wywieszek reklamowych (zwłaszcza barwnych zdjęć fabryk i zakładów przemysłowych, cenników, kalendarzy) do tutejszego konsulatu, który je umieści w swych biurach. Przez konsulat przewija się codziennie po kilkadziesiąt osób ze wszystkich części świata, tak że wywieszone w konsulacie artystyczne ogłoszenia firm polskich muszą zwrócić uwagę interesentów i stać się środkiem reklamy handlu i przemysłu polskiego. Równocześnie konsulat prosi towarzystwa i osoby, zajmujące się krajoznawstwem i ochroną zabytków o nadsyłanie zdjęć fotograficznych piękniejszych stron polski, zabytków itd., które umieszczone w biurach konsulatu zwrócą uwagę cudzoziemców i zachęcą do osobistego zapoznania się z Polską; taksamo towarzystwa i związki sportowe i turystyczne proszone są o nadsyłanie afiszów o konkursach sportowych.

Bomby w Tokio. W sobotę po południu przy głównem wejściu do pałacu cesarskiego eksplodowała bomba, którą, jak się później okazało, niósł pewien przechodzień. Identyczności jego dotychczas nie zdołano stwierdzić. Znaleziono przy nim list, który zawiera gwałtowny atak na rząd.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Matka" Przybyszewskiego.
Środa: „Dzieci ziemi" Rittnera.
Czwartek: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Piątek: „Matka" Przybyszewskiego.
Sobota: Popołudniu „Straszne dzieci" Rostworowskiego — wieczorem „Mizantrop" Moliera.

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Osaczony dom".
Środa: „Osaczony dom".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Amor w śniegu".
Środa: „Amor w śniegu".
Czwartek: „Tosca".
Piątek: „Amor w śniegu".
Sobota: Popołudniu „Królowa cyrku" — wieczorem „Rigoletto".
Niedziela: Popołudniu „Odmłodzony Adolar" wieczorem „Halka".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".
Środa: „Księżniczka foxtrotta".
Czwartek: „Szpera".

Wykłady w Związku literatów

(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek 21 b. m. prof. Ludwik Skoczylas: „Najnowsze poezye Antoniego Waśkowskiego" (z recytacyą art. dram. Zofii Ordyńskiej).

Zjednoczenie ogólno-zawodowe inteligencyi pracującej (ul. Dunajewskiego L. 5, II piętro)

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Wtorek: Adw. Dr Teodor Ringelheim: „Ustawy a sędzia".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek: Dr. Józef Brodzki: Kamil Cypryan Norwid z recytacyą, reżys. Aleks. Węgierki.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Wtorek 21 marca: kap. J. Wyglenda, prezes Związku b. powstańców: Pierwsze i drugie powstanie górnośląskie.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Szkoła partyjna

Środa 22 marca, tow. dr Wł. Gumplowicz: Stronnictwa polityczne w Polsce, cz. I.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Powrót p. Skirmunta ze Spały

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Minister spraw zagranicznych Skirmunt wrócił dziś ze Spały, gdzie konferował z Naczelnikiem państwa w sprawie noty sowieckiej i w sprawie wileńskiej.

Strejk w Borysławiu

Borysław. (AW). Strejk robotników w kopalni „Premier" trwa dalej bez zmiany. Składki dla strejkujących napływają **obficie od robotników innych firm.** Próby nowych pertraktacyj nie doprowadziły do rezultatu.

Sesya Ligi narodów

Genowa. (PAT) Sekretaryat Ligi narodów donosi urzędowo. Nad oznaczeniem miejsca i czasu odbyć się mającej następującej sesyi Rady Ligi narodów toczą się obecnie narady. Dotychczas ostatecznej decyzyi nie powzięto. W razie, gdyby pierwotnie ustaloną na dzień 25 kwietnia datę miano przełożyć, nastąpiłoby natychmiastowe zawiadomienie.

Carscy oficerowie w czerwonej służbie

Moskwa. (AW). „Prawda" donosi, że w czasie od 1 do 12 marca zgłosiło się do armii czerwonej 1896 byłych oficerów carskich. Oficerów tych przyjęto, przyczem udzielono im zupełnej amnestyi.

Wielki strejk w Nowym Jorku

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku, że związki zawodowe oświadczyły, iż w dniu 1 kwietnia zastrejkuje 1,600.000 robotników.

Przegląd społeczny

W Borach na kopalni Sobieskiego odbyło się 8 marca zgromadzenie szybowe. Referował tow. Papuga, wskazując zebranym na ważność obecnej doby dla klasy pracującej, a szczególnie górników, którzy stoją wobec zawarcia nowej umowy. Dalej referent wskazał na ważność nadchodzących wyboróy do Kasy chorych, które odbędą się 26 marca. Następnie tow. Papuga omawiał sprawy lokalne, dotyczące dotrzymywania umowy, potrzebnych robotnikom materyałów, jak drzewa, szyn i t. d. — Co do kwestyi dotrzymania umowy na zgromadzeniu podnoszono wiele faktów łamania jej ze strony przedsiębiorstw, żalono się, że akordy nie są ustalone według umowy i okazuje się, że kierownik kopalni p. Went jakoś dziwnie umowę interpretuje, gdyż n. p. jeżeli robotnik reklamuje akord, to bywa odsyłany do Komitetu kopalnianego. Po co? Czyż Komitet ustala akordy? Zapewne, że gdyby komitet ustalał akordy, to niebyłoby takich nieprawidłowości, jakie na niektórych kopalniach dzisiaj się zdarzają. Stwierdzić jednakże należy, że i sami robotnicy popełniają pewne błędy, że o takich porządkach, gdy jest niedostateczny akord, nie informują komitetu kopalnianego i że nie domagają się komisyi zarobkowej. I tu należy się pilno nad temu sprawami zastanowić. Robotnikom trudno jest te wszystkie spekulacye odrazu dokładnie zrozumieć. A to tem trudniej, że przyczyną tego całego „bałaganu" są nietylko sami panowie, lecz do niedotrzymywania umowy dopomagają im różne indywidua zbałamucone przez komunistów, chadeków i enperówców. Najlepszem tego dowodem jest fakt, że na wszystkich prawie zgromadzeniach, a szczególnie w Jaworznie, rozpoczęły te żywioły walkę o rozbicie Klasowego Związku RPG. Toteż i na to zgromadzenie na kopalni Sobieskiego przyszli agitatorzy z NGR. Znany tu sługus pański i niedawno komunista, a dziś enperowiec, opowiadał na zgromadzeniu różne osobiste bzdury.

Taki Szlęczka nie wstydzi się i chodzi po kopalniach, intryguje rozbijając jedność organizacyjną, a temsamem pomagając kapitalistom w niedotrzymywaniu umowy. Zaznaczyć należy, że takie zgromadzenia, na których referują tacy ludzie jak Kabała, Szlęczka i cały tuzin różnej zbieraniny, robotnikom pod żadnym względem korzyści przynieść nie mogą. Spodziewać się jednak należy, że robotnicy wkrótce poznają się na tej, naprawdę kołtuńskiej robocie tego sztabu rozbijaczy pracy organizacyjnej. Jednakże szkody jakie już wyrządzili robotnikom, robotnicy nie powinni zapomnieć i pędzić tych szkodników z naszych zgromadzeń szybowych tam gdzie pieprz rośnie! I to im prędzej tem lepiej.

P. S.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Przegląd gospodarczy

Danina w województwie krakowskiem. Według zasięgniętych przez nas informacyj, wpłaty daninowe w okręgu krakowskiej Izby skarbowej przekroczyły dwa miliardy marek. Znaczną część wpłaconych kwot stanowi danina gruntowa.

W przemyśle przewozowym w Krakowie zapanowało wielkie rozgoryczenie, któremu dało wyraz zebranie firm przewozowych odbyte 18 bm. w Izbie handlowej. Niezadowolenie to zostało wywołane stronniczem protegowaniem firmy „Przewóz" przez krakowską dyrekcyę kolei, która stara się stworzyć tej firmie stanowisko monopolowe i zniszczyć wszystkich innych przewoźników. Ci podjęli tedy energiczną walkę przeciw tej bezprawnej gospodarce protekcyjnej.

Otwarcie drugiego Targu w Poznaniu. W niedzielę o godzinie 12 w południe odbyło się otwarcie drugiego Targu Poznańskiego. Do zebranych gości wygłosił mowę wiceprezydent miasta Poznania Dr. Kiedacz. W porównaniu z targiem roku ubiegłego liczba wystawców wzrosła o 600 firm. Zjazd kupców jest bardzo liczny. Spodziewany jest przyjazd licznych gości z zagranicy.

—ooo—

Giełda krakowska z 20 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3900·—	4100·—	3900·—	4100·—	—·—
Franki franc. .	350·—	365·—	355·—	370·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	17.000	18.000	17.200	18.200	—·—
Marki niemiec.	13·75	14·50	14·—	14·75	14·75 - 14.25
Korony austr.	—·55	—·60	—·55	·60	—·58—·57
„ czesko-sł.	70·—	73·—	70·—	73 —	72·— 72·25

Akcye bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700 —	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	875 – 850
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400 —	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	650·—	700·—	
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Polski Glob"	600 —	800·—	
C. Hartwig, Poznań . . .	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4800·—	5200·—	4900 – 4800
H. Cegielski, Poznań . . .	2400·—	2600·—	2480—2525
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1500·—	1400—1350
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	1900·—	2100·—	
„Pocisk"	800·—	900·—	
Automotor	1050·—	1150·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6800·—	7000·—	
Siersza	6500·—	6800·—	
Tepege I—IV	6000·—	6200·—	6000 – 6100
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2200 – 2225
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" I—V em.	2450·—	2650·—	2550·—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszaswka. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 4080 4025 sprzedaj 4045 kupno 4005. Franki francuskie 366 sprzedaż 368 kupno 364. Belgia trans. 353 347. Berlin 14·35 14·50 13·95 sprzedaż 14·15 kupno 13·75. Londyn tr. 18000 18150 18050 sprzedaż 18150 kupno 17950. Nowy Jork 4100 4035. Paryż 370·50 370·25. Praga 72 i pół. 72. Szwajcarya 804 sprzedaż 808 kupno 800. Weideń trans. 61·50 57 58. sprzedaż 58·50 kupno 57·50.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·73 Holandya 194·50. Nowy Jork 513 Londyn 22·50. Paryż 46·27 Medyolan 26·10. Praga 8·85 Budapeszt 0·63. Zagrzeb 1·55 **Warszawa 0·13** Wiedeń 0·07 i jedna czwarta. Austr. stempl. 0·07 i pół.

—ooo—

Wolny wywóz podkładów kolejowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Komitet ekonomiczny Rady ministrów przyjął wniosek ministerstwa kolei, aby podkłady kolejowe zostały **skreślone** z listy towarów zakazanych do eksportu. Wywóz podkładów będzie obłożony znaczną opłatą skarbową.

Dozwolony wywóz jaj

Warszaaw. (Tel. wł. „Naprzodu") W głównym urzędzie przywozu i wywozu odbyło się zebranie przedstawicieli zainteresowanych ministerstw w sprawie rozdziału kontyngentu jaj na kwiecień między firmy fachowe i eksportowe. Prawdopodobnie będzie **dozwolony wywóz 200 wagonów jaj** tj. około 1/5 część kontyngentu zeszłorocznego.

Targ wiedeński

W niedzielę w południe otworzył prezydent rzeczypospolitej Hainisch drugi wiedeński targ międzynarodowy. Poselstwo polskie reprezentował na uroczystości radca legacyjny Henzel.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, dn. 20 marca. (PAT) Koniczyna biała 95.000, łubin niebieski franko Warszawa 8 500, owies 10 200, żyto franko Warszawa 10.000, jęczmień franko Warszawa 9.750.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ważne dla słuchaczy szkoły partyjnej. Cykl odczytów tow. dr Gumplowicza pt. „Stronnictwa polityczne w Polsce" zaczyna się we środę 22 marca w lokalu Czytelni robotnicznej, Dunajewskiego 5. Początek punktualnie o godz. 7¼ wieczór.

Pracownicy handlowi! Ponieważ Komisya centralna Związków zawodowych w Polsce zwołuje na 2 kwietnia do Warszawy o 10 rano w lokalu Związku pracowników handlowych przy ul. Zielnej 25 konferencyę z porządkiem dziennym: 1) Centralizacya organizacyi Handlowców, 2) statut i regulamin Związku handlowców, 3) zwołanie Zjazdu, 4) wnioski, przeto odwołujemy konferencyę zwołaną na 26 marca do Krakowa. Za Zarząd Związku pracow. handlowych w Krakowie.

Zygmunt Hencel przew., **Sal. Wellner** sekr.

Zarząd Zaw. pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego oddział w Krakowie, ul. Szczepańska 9 zawiadamia wszystkie oddziały prowincyonalne w Małopolsce, ażeby do dnia 15 kwietnia przesłały listy członków mających zamiar wyjechać do pracy do miejsc kąpielowych.

Wydział krakowskiej Rady zawodowej odbędzie posiedzenie we wtorek 21 marca br. o godz. 7-ej wieczór.

Posiedzenie Komitetu Obwodowego PPS dla Zachodniej Małopolski odbędzie się we środę 22 marca o godzinie 7 wieczór w lokalu redakcyi „Naprzodu", Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich członków konieczna!

Z ruchu socyalistycznego

W Psarach (pow. Chrzanów) dnia 12 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem referowali tow. poseł Rejdych i Hechelski Jakób. — Poseł Rejdych złożył sprawozdanie ze sejmu i przedstawił prace sejmowe, położenie wewnętrzne i zagraniczne państwa naszego. Zebrani dowiedzieli się, kto jest wrogiem klasy pracującej, są to posłowie Tabaczyński i Maślanka, którym zgromadzeni uchwalili wotum nieufności. Następnie przemawiał tow. Hechelski, który wykazał, co nam dały rządy, które przeżywaliśmy, mianowicie prawie nic, z wyjątkiem rządu tow. Moraczewskiego, który wydał dekret o 8-mio godzinnym dniu pracy i równe prawo wyborcze dla obojga płci. Teraz chcą nam to odebrać. Mowca wspomniał o wyborach do Rady Kasy chorych, które dla klasy pracującej są bardzo ważne. Zgromadzeni oświadczyli, że jak jeden mąż staną do urny i oddadzą głosy na listę socyalistyczną. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Ruch kolejarski

Przeproszenie. Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Do Pana Prezesa Rady Nadzorczej Centralnego Związku Spółdzielni Kolejowych Inżyniera Jędrzeja Moraczewskiego w m. ul. Długa 19.

Uniesiony chwilowym żalem z powodu moich nieporozumień z Zarządem C. Z. S. K. wystosowałem do Rady Nadzorczej C. Z. S. K. na ręce Pana Prezesa memoryał z daty 5 października 1921 r., w którym przeciw członkom Zarz. C. Z. S. K. P. p. Grylowskiemu i Kamińskiemu podniosłem rozmaite zarzuty.

Mając dłuższy czas do chłodnego namysłu doszedłem do przekonania, że zarzuty moje obu wymienionych Panów dotykają niesłusznie. —

Wobec tego więc, — dalej z uwagi i na to, że odpis mego memoryału przez nadużycie mego zaufania, drogą zupełnie mi niewiadomą, wbrew mojej woli i wbrew mym intencyom dostał się do brukowych pisemek, które chciały go wykorzystać dla jakichś swoich niewiadomych mi celów, wreszcie ze względu na to, że sprawa cała, którą uważałem zawsze za wewnętrzną sprawę organizacyjną wykorzystywaną jest przez rozmaitych intrygantów, w sposób kłamliwy i nieuczciwy dla szkodzenia spółdzielczej organizacyi kolejarzy, na której dobru mi zależy.

oświadczam niniejszem, że memoryał powyższy (z dnia 5. X. 921) cofam i proszę Pana Prezesa Rady Nadzorczej uważać go za nieistniejący.

Z szacunkiem i poważaniem **L. Wilczyński**, były pracownik C. Z. S. K.

Nowy Sącz. Gdy na wschodnich rubieżach Polski toczyła się wojna i nawała wojsk rosyjskich zagrażała egzystencyi państwa, wówczas słodkimi, brzemiennymi w obietnice słówkami przemawiały do pracowników kolejowych różne okólniki ministerstwa i krakowskiej dyrekcyi kolejowej, gwarantując rodzinom zgłaszających się do wojska kolejarzy utrzymanie, a po powrocie bezwarunkowe przyjęcie bez utraty praw do awansów i stopni płacy do służby kolejowej na poprzednio zajmowanym posterunku pracy. Skończyła się wojna, spełniwszy obowiązek wobec ojczyzny, zwolnieni ze służby wojskowej, wracają do swych rodzin kolejarze i po pracę zgłaszają się do dawnych miejsc służbowych, wierząc, że, pominąwszy ich zasługi położone w obronie ojczyzny, władze kolejowe choćby tylko dla autorytetu zechcą ściśle przez się wydawane okólniki respektować i do wykonywania służby na dawnych posterunkach bezzwłocznie ich dopuszczą. Tak sądzić musi każdy zdrowo myślący człowiek, ale nie pan Sławikowski, szef wydziału dla spraw personalnych dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Dygnitarz ten, dorobiwszy się w służbie śp. Austryi swych dostojeństw, drwi sobie z tych, co krwią własną lub ciężkim trudem nieśli pomoc państwu w ciężkich chwilach jego egzystencyi. Po długich oczekiwaniach p. szef wydziału pierwszego na wniesione prośby raczy łaskawie wbrew wyżej wspomnianym zapewnieniom ministerstwa kolej. odpowiedzieć w przeważnej części odmownie, a gdy zaś przychyli się do prośby, to w sposób wprost katastrofalny dla petenta. Boć czyż nie równa się nieprzyjęciu dotyczącego do służby, jeśli wobec dzisiejszych stosunków mieszkaniowych przydziela się go do służby z najniższym stopniem płacy jako nowoprzyjętego w miejscowości, w której przedtem nigdy nie pracował, daleko od rodziny? I czyż nie cierpi na tem dobro służby, gdy pracowników stale zamieszkałych z rodzinami i przed wstąpieniem do wojska zatrudnionych w Podgórzu-Płaszowie lub Krakowie przyjmuje się z powrotem do służby ale nie w Sączu i odwrotnie, zamieszkałym w N. Sączu każe się objąć służbę w Podgórzu-Płaszowie, gdzie ci pracownicy nie mogąc znaleść mieszkania muszą zrezygnować z objęcia służby, albo w najlepszym razie poniewierać się po różnych kątach w trosce gdzie jutro będą nocować i z czego żyje ich rodzina lub starzy, do pracy niezdolni rodzice oczekujący pomocy?

P. Sławikowski drwi sobie z ciężkiej doli ludzi o pracę proszących, którzy w groźnem położeniu ojczyzny nie wahali się swoją rodzinę i dobrobyt porzucić i na apel Naczelnika państwa stanąć w szeregi obrońców ojczyzny. Skarży się p. prezydent ministrów Ponikowski na lekceważenie przez obywateli władz i urzędów. Oto jeden z najlepszych wzorów obniżania autorytetu władz i urzędów jest właśnie powyższe zarządzenie p. Sławikowskiego. **Wicher.**

Tarnów. W dniu 7 marca odbył się w Tarnowie zjazd urzędników kolejowych trzeciego statusu (biuralistów) w sprawie zamierzonego zamachu na ich prawa przez niekorzytsne stanowisko urzędników statusu 11 b (maturzystów). Walka to bratobójcza — godna potępienia — dlatego też nie brakło krytyki ze strony wiecujących. Lecz, gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta, toteż Polski Związek kolejowców w osobach pewnych jednostek — chcących zrobić na tem interes, jak już wielu poprzedników z tegoż związku — ofiaruje swe usługi. P. Z. K., którego szeregi z każdym dniem maleją z powodu nieżyczliwego projektu pragmatyki służbowej, zwłaszcza dla służby niższej, ofiaruje się podjąć pracy na rzecz urzędników statusu trzeciego. Ależ rozwagi Panowie! nie dajcie się prowadzić na pasku służalczym! Stańcie się raz wolnymi obywatelami! Któż w tym związku pracuje? Ci właśnie, którzy z wami prowadzą bratobójczą walkę, zaś z waszych kolegów tylko ci, którzy waszym kosztem chcą wypłynąć. Panowie w jedności siła! Trzeba mocno się nad tem zastanowić — nie zaprzepaszczać sprawy, a oddać ją właściwemu związkowi, tak, jak oddali tęsamą sprawę wasi koledzy z sekcyi utrzymania kolei na zjeździe w Krakowie dnia 12 marca, bo usługi P. Z. K., to tylko nagonka do wpisywania się na członków upadającego Polskiego Związku kolejowców. Wiec w dniu 7 marca w Tarnowie nie powiódł się, albowiem zjazd ten przedstawiał liczbę zaledwie 12 osób.

Skandaliczne praktyki wojskowego biura rekwizycyjnego

Spółka faktora adwokata z referentami wojskowymi

Lwów, 19 marca.

Drukarnia przy ul. Sapiehy we Lwowie, stanowiąca własność Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, jeszcze w r. 1918 przez wojsko polskie zarekwirowana, została dopiero w miesiącu lutym r. 1921 z pod rekwizycyi zwolnioną i w całości właścicielowi oddaną.

Wskutek używania drukarni przez wojsko przez prawie 3 lata i niekonserwowanie jej przez cały ten czas drukarnia została zniszczona i wedle ustawy o świadczeniach wojennych winna Intendantura W. P. we Lwowie straty stąd wynikłe zwrócić.

Dnia 26 czerwca 1921 r. zostało do tutejszej Intendantury wniesione podanie, w którem wykazano szczegółowo wysokość wyrządzonej szkody. Od tego czasu upłynęło już czasu wiele, a jakiegokolwiek załatwienia tego podania doczekać się nie można.

Kapitan **Dąbrowski**, szef biura rekwizycyjno-prawnego przy tutejszej Intendanturze, w którego ręce podanie to się dostało, przetrzymał je u siebie zwyż 6 miesięcy, a następnie odstąpił niezałatwione Komisyi rekwizycyjnej, bo — jak się wyraził — w braku kwitu rekwizycyjnego, nie on, lecz taż Komisya winna podanie załatwić. Nie zawiadomił też o swem orzeczeniu nikogo, bo „adres poszkodowanej instytucyi nie jest mu znanym” (!).

Tak tedy stracono 6 miesięcy, podczas gdy zdawałoby się, że do stwierdzenia, że w aktach niema kwitu rekwizycyjnego, wystarczyło najwyżej 10 minut.

Ale i komisya rekwizycyjna, w której nieszczęśliwe podanie leży od Nowego Roku, sprawy nie rozstrzyga, bo referent major **Zakrzewski** zasłania się brakiem czasu, acz/kolwiek ten brak czasu, który nie pozwala mu załatwić tej sprawy, nie przeszkadza bynajmniej w załatwianiu spraw znacznie późniejszych, a zatem mniej pilnych.

Aby dojść przyczyny tego postępowania Intendantury, staraliśmy się zaznajomić z jej praktykami i doszliśmy do bardzo osobliwych a smutnych rezultatów.

W szczególności przekonaliśmy się, że chcąc cokolwiek uzyskać w prawno-rekwizycyjnym wydziale Intendantury, którego szefem jest kap. Dąbrowski, nie wystarczy mieć słuszną pretensyę i wnieść podanie, nie wystarczy też, by generał Jędrzejewski, jak w powyższym wypadku, kazał podanie załatwić bez niepotrzebnej zwłoki, ale **musi się pójść do faktora wydziału prawno-rekwizycyjnego**, adwokata dra Juliusza **Rapaporta-Rodkowskiego**, temu odstąpić 20 procent należnej sumy, a w takim wypadku nie traci się niepotrzebnie sześciu miesięcy, lecz jeszcze tego samego dnia, a najpóźniej na drugi dzień dr. Rapaport-Rodkowski ma pieniądze w ręku.

Ścisła przyjaźń, łącząca kap. Dąbrowskiego, szafarza funduszów tutejszej Intendantury, z tym jego faktorem, jest znaną nietylko na bruku lwowskim, ale i w całym kraju, a da się scharakteryzować przysłowiem: „Ręka rękę myje, a obie są nieczyste”.

Oddając sprawę drowi Rapaport-Rodkowskiemu, nie potrzeba posiadać, ani przedkładać żadnego kwitu rekwizycyjnego, nie potrzeba nawet, aby rekwizycya faktycznie miała miejsce, a w miarę przyznanej mu prowizyi dostanie się sumę nieraz bardzo pokaźną.

O tych praktykach tutejszej Intendantury pomówimy jeszcze w osobnym artykule, dziś wspomnimy tylko o jednym z jaskrawszych wypadków.

Otóż w r. 1921 niejaki p. Loker, sadownik wiejski, który płacił za sad czynszu dzierżawnego wszystkiego 14.000 marek i któremu wojska ukraińskie otrzęsły jabłka i gruszki, dostał z miejsca, za pośrednictwem dra Rapaport-Rodkowskiego, stałego faktora kapitana Dąbrowskiego, ze skarbu państwa **jako zaliczkę kwotę 250.000 marek polskich** (dwieście pięćdziesiąt tysięcy marek polskich), mimo, że ten sadownik nie miał i nie przedłożył kwitu rekwizycyjnego i że nie chodziło w tym wypadku o rekwizycyę ze strony wojska polskiego, lecz o szkodę wojenną, wyrządzoną przez wojska ukraińskie, a Intendantura do wynagradzania takich szkód nie ma prawa.

Droga do Intendantury, względnie do wydziału prawno-rekwizycyjnego, prowadzi tylko przez kancelaryę adw. dra Rapaport-Rodkowskiego i kto tej drogi nie zna, lub uważa ją za krętą, ten może zniszczyć dziesięć par butów i złamanego grosza z Intendantury nie dostanie, a nawet załatwienia sprawy się nie doczeka. Znamy ludzi na wysokich stanowiskach, posłów, którzy uważając, że kroczenie temi drogami uwłaszcza godności, latami całymi kołatają bez skutku o załatwienie słusznych swych spraw.

I to wszystko jest głośne, o tem wie generał Jędrzejewski, wie ministerstwo spraw wojskowych z licznych relacyj władz — ale nic się nie dzieje, aby temu kres położyć. Gdzieindziej taki kapitan Dąbrowski i jego faktor dr Rapaport-Rodkowski odpowiadaliby dawno przed prawem za swoje czyny, narażające na szkodę obywateli i skarb państwa — u nas wszystko to uchodzi bezkarnie, kapitan Dąbrowski czeka awansu na majora, dr Rapaport-Rodkowski urasta w pierze, a obaj śmieją się w kułak.

Bezpieczeństwo prawne i byt Rzeczypospolitej wymaga, by podobnych szkodników bezzwłocznie usunięto i unieszkodliwiono.

Może magistrat mieć swojego Hullesa, ma też Intendantura swojego Rapaporta. Tej skandalicznej sprawie poświęcimy więcej miejsca.

Składki

Na fundusz prasowy: Stanisław Kunicki 500 marek.

CENY OGŁOSZEŃ: PRZED TEKSTEM 180 MK. — KRONIKA 90 MK. — NADESŁANE 75 MK. — ZWYKŁE 30 MK. ZA WIERSZ.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Teatru miejskiego na sezon teatralny z mowy 1922/23.

Reflektanci zechcą nadsyłać oferty do dnia 25 marca b. r. pod adresem Komisyi Teatralnej Magistratu m. Łodzi, Wydział Oswiaty i kultury ul. Piramowicza 3. 323

Łódz, dnia 15 marca 1922.

Magistrat m. Łodzi
Wydział Oświaty i Kultury.

III-cie

Walne Zgromadzenie

Robotniczego stowarzyszenia spożywczego „JEDNOSĆ“ w Limanowej koło Rafineryi, odbędzie się w sobotę 2 kwietnia 1922 o godz. 2 po południu w Limanowej w budynku rafineryi, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1921,
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie absolutoryum,
4. Rozdział zysków,
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej
6. Zatwierdzenie propozycyj Rady co do wyboru 1 członka Zarządu,
7. Wnioski i interpelacye,

W razie gdyby w terminie oznaczonym nie jawiła się na sali określona statutem ilość członków, odbędzie się o godz. 3 po poł. w tymsamym lokalu następne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych poweźmie uchwały.

Limanowa, dnia 15 marca 1922.

Za Zarząd:
Jan Łysek
Alfred Wilczek

321

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).